№ 22. 28 MAJA 1922 r. Rok IV.
Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.
28. N. Augustyna B.
29. P. Teodozji P.
30. W. Feliksa P. M.
31. Ś. Anieli P.
1. C. Bł. Jakuba St.
2. P. † Marcel. i Bł.
3. S. Erazma B. M.

Królewicz Maj.

— „Wiosenny świt rozproszył nocy cień
I róże wkrąg rozrzucił dziś po niebie
Pragnących ust nie czułaś żaru tchnień,
Słowika śpiew czyż nie obudził ciebie?

Królewicz Maj na naszą zstąpił ziemię,
W szmaragdach traw i fiołków, bzów dyademie
Ich wonny czar czy twe oburzył skronie,
I mocniej ci zabiło serce w łonie?" —

— „Kominów dym zasłonił świtu róże,
A fiołki, bzy wbił w ziemię ulic bruk
I skroni mej ich wonią nie odurzę,
Słowika śpiew zagłuszył maszyn huk!

Pragnących ust nie czułam żaru tchnień,
Królewicz Maj był jeno w moim śnie
Na jawie go mi przecież wróci dzień,
Gdy przyjdziesz ty i powiesz: kocham cię!„—

Witold Łaszczyński.

Królewicz Maj rozwinął kwiecia krocie,
I rzucił czar na pola, łąki, lasy,
Błękitne fiołki, zielone paprocie,
Mienią się w złocie słońca pełne krasy.

Królewicz Maj — na samą spłynął ziemię
Słowiczy chór rozśpiewał w pieśń miłosną,
Czy zbudzi się uczucie co już drzemie?
Czy dla serc skrzepłych maj ten będzie wiosną?

Czy biel narcyzów i szept konwaljowy,
Potęgą swoją wzniecą wiosnę życia?
Czy świt różowy przedziwny, majowy
Rozetli iskrą z popiołu ukrycia?

Królewicz Maj — czy serce moje zbudzi?
Może w mogilnych cieniach je pogrzebie,
Trwogę mam dziwną, coś mnie męczy, łudzi,
O Królewiczu mój — kocham ciebie!

Ignacja Piątkowska.

Ze Świata.

Polska i Gdańsk w Lidze Narodów.

— W ubiegłym tygodniu, obradująca w Genewie w Szwajcarji Liga Narodów obradowała nad sprawami polsko-gdańskiemi, w których postanowienia komisarza Hackinga nie zadowoliły obu stron. Wszystkie te sprawy zostały pomyślnie dla Polski załatwione, a mianowicie: 1) Polska ma prawo prowadzić swoją politykę zagraniczną, dotyczącą pośrednio, czy bezpośrednio wolnego miasta bez porozumienia i uzasadnienia jej wobec władz gdańskich; 2) sprawy zagraniczne wolnego miasta prowadzi Polska, nadając jej wytyczną linję; 3) Gdańsk nie ma prawa żądać od rządu polskiego wyjaśnień w sprawie polskiej polityki zagranicznej. Dalej uchwalono, iż własność państwowa polska w Gdańsku nie podlega sądownictwu i opodatkowaniu przez władze wolnego miasta, urzędnicy polscy w Gdańsku będą podlegać tylko polskim władzom. Dalej Komisarz polski w Gdańsku jest osobą nietykalną i ma prawo organizować reprezentację Polski w wolnem mieście według wskazówek swego rządu i bez wtrącania się władz miasta, wreszcie wszelkie biura, papiery i archiwa państwowe polskie w wolnem mieście są nietykalne dla władz gdańskich.

Rzym.

— Papież przyjął pielgrzymkę polską, której towarzyszy kilku arcybiskupów i biskupów. Arcybiskup lwowski ks. Bilczewski odczytał adres hołdowniczy dla Papieża. Ojciec św. w odpowiedzi przypomniał ze wzruszeniem lata przeżyte w Polsce oraz tragiczne i pełne chwały dla narodu polskiego godziny, które i on wówczas przeżywał wraz z całym narodem. Godzin tych — oświadczył papież — nic nie zdoła w jego pamięci zatrzeć. Po przemówieniu Ojciec św. udzielił błogosławieństwa.

Bułgarja.

— „Neue Presse“ donosi o wielkich rozruchach, które wybuchły w całej Bułgarji. Komuniści, zwolennicy Stambulińskiego, proklamować mieli republikę. Król Borys uciekł do Warny. Wiadomości, jakie dziennik otrzymał z Zagrzebia, powiadają, że zamach komunistyczny został udaremniony a przerwana między Sofją a Belgradem komunikacja przywrócona.

Gruzja.

— W Gruzji pod panowaniem socjalistów moskiewskich wybuchło ogromne powstanie ludności. Zacięte walki o Batum spowodowały ogromne straty w ludziach z obydwu stron.

Litwa.

— Wskutek decyzji litewskiego ministra obrony, okręgowe władze kolejowe rozebrały tor kolejowy na linji Wilno—Grodno w kierunku na Olitę.

Zjazd Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych.

— Katolickie związki kobiece wszystkich krajów i narodów są złączone w Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych. Do Unji należy 47 związków, przedstawiających 21 narodów Europy i Ameryki. Polska jest reprezentowana przez 4 związki: krakowski, lwowski, warszawski i poznański. Na czele Unji stoi od ostatniego zjazdu w Londynie w r. 1913 Polka z Krakowa, hr. Marja Wodzicka. W tym roku odbędzie się pierwszy powojenny zjazd Rady Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych w Rzymie i to bezpośrednio przed kongresem Eucharystycznym. Udział przedstawicielek polskich organizacji jest umożliwiony dzięki szczodrobliwej ofiarności Ojca Św., Piusa XI.

Z Polski.

INTERPELACJA.

Do Pana Ministra Skarbu

posła ks. Adamskiego i tow. z Narodowo-Chrześcjańskiego Klubu Robotniczego w sprawie drożyzny pieniężnej i braku znaków obiegowych. —

Nadzwyczajna drożyzna pieniężna w obecnej chwili ma swe źródło, przedewszystkiem w braku pieniężnych znaków obiegowych. Polska rozporządza obecnie 12-tą tylko częścią znaków obiegowych, które istniały na ziemiach polskich przed wojną. Skutki braku znaków obiegowych są zastraszające i grożą katastrofą ekonomiczną, a mianowicie:

28) Ks. St. Paslawski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

— Widzisz, jak dobrze ojciec radzi — ozwał się duchowny — on ma głowę!

— Nie chcę! — zaprotestowała Stasia z mocą.

— Tobie się zdaje — ciągnął dalej niezrażony O. Nikanor — że przyjmować prawosławje, to jest taka rzecz straszna, nieprzyjemna, lub męcząca — że to może wstyd! — a przecież tyś nie pierwsza i nie ostatnia! — pomyśl sobie, że to tak samo, jakbyś miała przyjąć jakie przykre lekarstwo: zdaje się, że nie przełkniesz, ale cóż? chwila wstrętu, połykasz i już poszło na zdrowie, i już jesteś temu rada, że wzięłaś — tak samo jutro będziesz po wyjściu z cerkwi rada, że to się już odbyło i nam podziękujesz, żeśmy cię namówili, a w prędkim czasie nawet się śmiać będziesz z dzisiejszego twego uporu! — Więc dobrze? a?

— Nie chcę!

— O ja wiem, dlaczego tak się opierasz! to z pewnością miejscowy ksiądz tak buntuje ciebie, ale ja znam sposoby na księdza — tylko się dowiem napewno, że on spowiadał te dzieci Kamińskiego! żona jego jest prawosławna, ale on ciągle wozi swe dzieci do kościoła i już podobno były tam u spowiedzi. O ten ksiądz, to prawdziwy jezuita! Ale nie długo tego będzie! już ja się postaram! a ty go nie słuchaj i do kościoła nie chodź, bo i tobie będzie biada, gdy się żandarmi zjawią i zaczną cię pytać, a badać... zobaczysz!

— Po co jej darmo głowę suszyć! — rzecze niedbale leśniczy — pójdziemy jutro do cerkwi, a tam czy chce, czy nie, to mało mię to obchodzi — czy

a) lichwa pieniężna doszła do niebywałych rozmiarów. Opłaty pożyczek, wynoszące 10% miesięcznie, a zatem 180% rocznie, nie należą do rzadkości. Lichwie tej zaradzić można jedynie przez wprowadzenie w obieg dostarczonej liczby pieniędzy;

b) banki niezdolne są do udzielania kredytów dla braku gotówki;

c) przemysł i handel dla braku gotówki i kredytów ścieśniają swą działalność z konieczności w chwili, w której stan waluty polskiej wymaga koniecznie eksportu i silnej pracy przemysłu i handlu oraz w dobie, w której zwiększenie produkcji eksportu jest możliwem;

d) kupiectwo zbożowe, spółdzielcze i prywatne bez dostatecznych kredytów nie zdoła zakupić przyszłego żniwa, przez co zarówno drożyzna się wzmoże, jak i trudności aprowizacji kraju;

e) brak kapitałów obrotowych przy zupełnej pewności i wielkich wartościach wewnętrznych przemysłu i handlu polskiego powoduje upadłość i wyzbywanie się cennych przedsiębiorstw, po nadmiernie niskich cenach w ręce nabywców zagranicznych.

Polsce grozi przejście w ręce obce bardzo cennych i wartościowych dla Polski przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jeśli w najkrótszym czasie nie zapobiegnie niebezpieczeństwu ułatwiony znacznie kredyt i znaczne powiększenie ilości obiegowych znaków;

f) zastój w przemyśle i handlu grozi wywołaniem nowej fali bezrobocia osłabiającego kraj.

Zwracamy uwagę na to, że wyniki obrad Finansowej Komisji Genueńskiej potwierdziły wyrażone w mowie z dnia 4 maja zapatrywanie interpelanta, że puszczenie w obieg dostatecznej ilości znaków obiegowych, dostosowanej do rzeczywistego stanu waluty, w celu ułatwienia gospodarczych czynności w kraju nie powiększa inflancji.

Wobec tego upada obawa iż powiększenie kredytów i ilości znaków obiegowych powiększy inflancję i przyczyni się w oczach zagranicy do osłabienia waluty polskiej.

Wobec tego zapytujemy Pana Ministra Skarbu:

1) czy i jakie kroki zamierza poczynić celem usunięcia znaków obiegowych i związanej z nim lichwy pieniężnej?

2) czy w najbliższym czasie będzie mógł handlowi i przemysłowi polskiemu zapewnić kredyty w dostatecznej do należytego funkcjonowania wysokości. Interpelant: *Ks. Adamski*, *L. Czerniewski*.

Z życia polityki partyjnej.

Sensacją tygodnia politycznego była wiadomość, że parlament finlandzki odmówił ratyfikacji porozumienia polsko-finlandzkiego. Przyczyny dla wszystkich były znane. Rapalskie towarzystwo akcyjne robi swoje. Niemcy i bolszewicy umieli wmówić w finlandzką większość parlamentarną, że sprzymierzeniec Polski nie może czuć się bezpiecznym i pozostawać w zgodzie z temi mocarstwami. Z faktu tego winna nasza dyplomacja umiejętnie skorzystać, by oświetlić pozornie niewinny alians niemiecko-bolszewicki, kryjący już w założeniu swem zamiary agresywne do Polski.

W nocie werbalnej nasze Ministerstwo spraw zagranicznych przypomniało posłowi finlandzkiemu w Warszawie przysługę, jaką Polska oddała Finlandji w sprawie Karelji, komunikując jednocześnie, że o ile stosunek Finlandji do Polski nie zmieni się, to Polska przestanie całkowicie interesować się Finlandją. Z odpowiedzi pana posła sądzić należy, że nałożone umiejętnie przez Niemców bielmo na oczy polityków większości parlamentarnej w Helsingforsie — rychło spadnie.

Warszawski świat dziennikarski bawi się burzą, którą przeżywa wewnętrzna organizacja dziennika „Rzeczpospolita“. Podobne nieporozumienia powstałe w łonie redakcji i administracji tego organu wywołały tak wielką wojnę domową, że argumenty słowne stały się już nie wystarczające.

P. L. pobił p. S. za co znowu zwolennicy p. S. wymierzyli sprawiedliwość p. L. Jednem słowem walczono na cztery fronty. Rzecz tem dziwniejsza, że powodem wojny domowej w „Rzeczypospolitej“ był temat stale omawiany na łamach tego dziennika, mianowicie brak kontroli. Okazało się, że łatwiej było domagać się kontroli w Rządzie

---

to ja nie ojciec? czy to ja nie mam prawa rozkazać rodzonemu dziecku, aby robiło, co mi się podoba?

— Ja jej to już mówiłem, że rodziców trzeba zawsze słuchać!

— Ponieważ więc sprawa ułożona — rzekł, śmiejąc się, poborca — to się ofiaruję na ojca chrzestnego!

— Dobrze! dziękuję panu — rzekł Suchewicz — a już na matkę poproszę żonę O. Nikanora!

Duchowny skłonił się i podał mu rękę, śmiejąc się również wesoło.

— Pozostaje nam tylko wybrać imię dla nowonawróconej — rzekł, zacierając ręce poborca.

— Proponuję, aby się nazywała Nadzieją, tak jak moja córka najstarsza.

— A może panna Stanisława życzy sobie, jakie inne imię? — pytał z ukłonem poborca — tylko nie Stanisławy, bo u prawosławnych tego niema!

— Czy się kto dzieci pyta, jakie imię chcą mieć? — rzekł niezmiernie zadowolony Suchewicz — rodzice wybierają i basta! No i cóż Nadiu? pytał z bezbrzeżną brutalnością, zwracając się do córki — podoba ci się? już od jutra będziemy tak cię nazywali!

Tymczasem duchowny otworzył szafę, wyjął butelkę z winem i kieliszki.

— Oblejemy zaraz ten szczęśliwy dzień! na zdrowie i pomyślność — aby się nam szczęśliwie działo!

— Bierz i ty, Nadiu! — wołał rozochocony ojciec.

— Ale Stasia siedziała milcząc blada przeraźliwie.

Gorycz niezmierna zalała jej duszę. Zdawało się, że przed nią odwarła się jakaś straszliwa przepaść, w którą leci i w niej zginąć musi...

Bez niej rozstrzygają najważniejszą sprawę — sprawę sumienia, rozporządzili jej wiarą jakby ubraniem, lekceważąc sobie protesty...

Przenika ją poczucie strasznej, niepowetowanej krzywdy, a tę krzywdę zadaje jej własny rodzony ojciec...

Na razie nie widzi sposobu ratowania się...

Żywo uprzytomnia sobie, że jutro ją wezmą siłą, nie bacząc na opór, na łzy nawet, powloką do cerkwi, skąd wyjdzie prawosławną...

o czem słusznie pisano w ciągu 2-ch lat w „Rzeczypospolitej“ aniżeli zaprowadzić buchalterję we własnem przedsiębiorstwie.

Nastrój „Rzeczypospolitej“ udzielił się Sejmowi, który z powodu wniesionej przez Rząd sprawy monopolu tytuniowego jest już od kilku dni widownią homerycznych zapasów. Siły monopolistów i antymonopolistów prawie równe. Przed rozpoczęciem kampanji monopolowej zarówno ze strony Rządu jak i wystraszonych tytoniarzy badano gruntownie teren sejmowy. Konferencje z poszczególnymi posłami odbywały się we wszystkich salach i ubikacjach sejmowych, głównym jednak ich miejscem był bufet. Barczysty poseł z jednego ze stronnictw ludowych, oświadczających się za monopolem, nastrojony rzewnie po obfitej libacji, słuchał skomplikowanych wywodów przedstawiciela fabrycznej branży tytoniowej, a gdy ten skończywszy długi wykład pewny sukcesu, chcąc utrwalić w ostatniem zdaniu pogląd posła, zapytał: „a więc teraz jest pan za monopolem, czy przeciw monopolowi?“ — otrzymał w lot odpowiedź nawróconego posła: „ja tam zawsze powiadam, że lepszy był monopol jak Kantorowicz albo Baczowski“. Żart żartem ale zabiegi zainteresowanych przemysłowców przybierały istotnie formę niewłaściwą i nielicującą z powagą Sejmu.

Pan minister Skarbu wygłosił długie przemówienie w obronie monopolu, gorąco oklaskiwany przez monopolistów. Replikował ks. pos. Adamski wśród burzy protestów ze strony lewicy i oklasków prawicy. Wystąpił on jako zdecydowany i zasadniczy przeciwnik monopolu tytuniowego, opowiadając się przeciwko wnioskowi rządowemu.

Doskonałą w formie i treści mowę wygłosił poseł Głąbiński, gruntowny znawca i badacz tego tematu. Jest rzeczą charakterystyczną, że jakkolwiek poseł Głąbiński wypowiedział się również przeciw wnioskowi rządowemu, to jednak uczynił to, wychodząc z innych zgoła założeń aniżeli ks. Adamski. Oświadczając się zasadniczo za monopolem, uznał go jednak ze względu na słabość naszej administracji, brak danych cyfrowych w dotychczasowej rządowej gospodarce tytuniowej i nieprzygotowanie aparatu państwowego pod względem fachowym i finansowym za niewykonalny w obecnym momencie.

Podczas przemówienia p. Głąbińskiego, prezesa Związku Ludowo-Narodowego zaszedł wielce charakterystyczny wypadek. Opierając niewłaściwe często zarzuty, czynione przez prasę i stronnictwa, opowiadające się za monopolem, p. Głąbiński wyraził żal i zdziwienie, że zwolennicy monopolu nie chcą zrozumieć zasadniczego i rzeczowego stanowiska swych przeciwników, wywołanego jedynie najlepszą wolą i chęcią według własnego zrozumienia służeniu sprawy publicznej i doszukują się wyłącznie intencji natury bądź materjalnej bądź osobistej, zarzucając tem samem przeciwnikom swym złą wolę. Słuszna i sprawiedliwa wymówka! Lecz również słuszna była odpowiedź posła Chądzyńskiego, że przecież metody tego rodzaju postępowania w walce politycznej stosuje stale do swych przeciwników nie kto inny, jak reprezentowane przez posła Głąbińskiego stronnictwa. Będący osobiście poza sferą powyższego zarzutu profesor Głąbiński pozostawić musiał bez repliki trafną uwagę posła Chądzyńskiego.

Wyników walki o monopol trudno przewidzieć. Wtajemniczeni dokładnie w nastroje sejmowe oczekują jako rezultatu narad utrzymania „status quo“ t. j. monopolu na terenie Małopolski i koncesjonowanego handlu, ujednostajnionego statutowo na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej. Wobec trzech systemów obowiązujących na terenach Kongresówki, Poznańskiego i Kresów będzie to znacznym krokiem naprzód, jakkolwiek niedefinitywnym rozstrzygnięciem sprawy. Dopiero poczynione paroletnie doświadczenie da podstawę do przyjęcia obowiązującego dla całego Państwa ustawy.

Ostatni fragment posiedzenia był również burzliwy jak poprzedni. Rozważono nagłość wniosku Piastowców z powodu napaści na leaderów tego stronnictwa, podczas odbytego zjazdu w Poznaniu. Ordynarne napaści fizyczne na przeciwników politycznych nie przynoszą zaszczytu grupom, stosującym podobną metodę. I słusznie ludowcy domagają się stosowania na przyszłość przez władze państwowe natychmiastowych środków represyjnych przeciwko napastnikom.

Z rozważania tej sprawy wyniknie jednak i dla Piastowców nauka, że dojdą do przeświadczenia poszanowania starej zasady: nie czyń drugiemu co tobie nie miło“.

(—) Wrzeszcz.

Całe życie będzie złamane, gdyż według ówczesnych praw nie wolno było prawosławnym przechodzić na żadne inne wyznanie... a za spełnianie obrządków nad tymi, którzy raz byli zarejestrowani, jako prawosławni, groziły kapłanom surowe kary...

Stasia wie, że, gdy już zostanie prawosławną, wtedy i policja i duchowieństwo prawosławne będą śledziły każdy jej krok, aby czasem nie poszła do spowiedzi do kościoła...

A jutro będzie musiała wypełnić spowiedź przed O. Nikanorem...

Na tę myśl zimno się robi i słabo...

Pot kroplisty występuje na czoło. W oczach jej ciemnieje... chwyta z wysiłkiem powietrze w usta i wyciąga ręce przed siebie.

Ze słabym jękiem osuwa się bez zmysłów na ziemię...

Wandzie krzyknęła przeraźliwie.

Duchowny widząc, co się święci, pobiegł żywo po żonę, która wyprawiwszy mężczyzn do drugiego pokoju, położyła zemdloną na łóżku przy pomocy Wandzi i swojej córki i rozpoczęła ratunek.

Księżniczka blada jak płótno, patrzyła przez łzy na leżącą dzieweczkę.

— Co będzie, jeżeli się ona nie ocknie? — co ja będę sama robiła u Suchewiczów?

Nieznany żal za tą cichą dzieweczką przejmuje ją do głębi; teraz dopiero czuje, jak się do niej przywiązała, jaka pustka powstałaby z jej stracenia.

— Ratujcie... ratujcie... szepce z błaganiem.

Nie łatwo to było... „Matuszka“ wkrótce wyczerpała wszystkie sposoby, ale dziewczynki ocucić nie było można.

Suchewicz parę razy wsuwał głowę przez drzwi z pytaniem:

— A jak tam? — czy już można wejść?

Za trzecim razem otrzymał odpowiedź:

— Źle! — nie mogę dać rady!

Panowie zaniepokoili się.

— A co będcie, gdy nie można będzie ocucić?

Z naszych stron.

* **Rada Miejska m.** Sieradza uchwaliła następujące wnioski:

1) Zarząd więzienia w Sieradzu pismem z dnia 1 maja r. b. № 1649 zwrócił się za pośrednictwem Magistratu m. Sieradza z wnioskiem o ustąpienie 567 metrów kwadratowych placu parku miejskiego, położonego między budynkami elektrowni a murami więziennemi, w celu urządzenia na tym placu podjazdu i podwórka dla projektowanej przebudowy elektrowni więziennej na młyn parowy. Rada miejska po szczegółowym omówieniu przedłożonego wniosku, jednogłośnie uchwala ustąpienie żądanej przestrzeni placu parku miejskiego t. j. 567 mtr. kwd., z warunkiem zapłaty za takowy 100,000 mk. na rzecz kasy miejskiej, jednocześnie upoważnia burmistrza i ławników, w razie dojścia do skutku powyższej tranzakcji, sporządzić odnośny akt rejentalny.

2) Następnie zgłoszony został wniosek ławnika Magistratu, p. Józefa Modelskiego w sprawie budowy własnego gmachu na pomieszczenie Magistratu na placu miejskim, położonym przy rynku i ulicy Dominikańskiej.

Ławnik p. Modelski obszernie uzasadnia swój wniosek, iż wobec katastrofalnego braku lokali w mieście należy niezwłocznie przystąpić do budowy własnego budynku. Ponieważ zaś Zarząd miasta nie posiada na powyższe cele funduszów, należy zaangażować w celu zfinansowania tego przedsięwzięcia miejscowy Bank Spółdzielczy i zorganizowania łącznie z nim spółkę budowy, równocześnie należy wyjednać pożyczkę od Skarbu Państwa, przeznaczoną na odbudowę miast Rzeczypospolitej Polskiej. Amortyzacja zaciągniętego długu spłaconą być musi wraz z procentami z dochodów osiągniętych od wydzierżawienia sklepów, które mieścić się będą na parterze budynku magistrackiego. Rada Miejska przyjmując powyższy wniosek do wiadomości jednogłośnie uchwala budowę gmachu magistrackiego łącznie do spółki z miejscowym Bankiem Spółdzielczym, jednocześnie upoważnia Magistrat do poczynienia w tej sprawie odpowiedniego starania w celu uzyskania pożyczki od Skarbu Państwa, równocześnie należy wywołać prawa hipoteczne na plac miejski, na którym projektuje się budowa budynku na pomieszczenie biur magistratu.

3) Wobec braku lokali w m. Sieradzu i pomieszczeń na sklepy, Magistrat stawia wniosek o wydzierżawienie placyku przestrzeni 4-ch metrów kwd. położonego przy zbiegu ulic Kolegjackiej i Porzecza celem wybudowania na takowym budki—sklepu, Rada Miejska nie widzi przeszkód do urzeczywistnienia powyższego wniosku i jednogłośnie uchwala i upoważnia Magistrat do wydzierżawienia wymienionego placyku.

4) Wydział Powiatowy w Sieradzu pismem z dn. 19 kwietnia r. b. № 1247 polecił Magistratowi przeprowadzić wybory uzupełniające do Sejmiku Sieradzkiego z m. Sieradza na miejsce członka tegoż Sejmiku, Franciszka Łochowskiego, przeto Magistrat stawia wniosek o przeprowadzenie wyborów; wobec czego Rada Miejska jednogłośnie powołała na członka do Sejmiku Powiatowego ławnika Magistratu p. Józefa Modelskiego.

Mamy nadzieję, że wnioskodawca p. Modelski swój projekt poprze czynem i udzieli znacznej pożyczki pustej kasie miejskiej a wtenczas niezawodnie projekt będzie urzeczywistniony.

* * *

* **Egzaminy wstępne do Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Zd.-Woli.** Zadaniem Państw. Preparand Nauczycielskich jest przygotowywanie kandydatów do Państwowych Seminarjów Nauczycielskich. Kurs nauki w Preparandach 2-letni. Przy szkole jest bursa dla dziewcząt i chłopców. Świadectwo z ukończenia Preparandy jest równoznacznem ze świadectwem 7-kl. szkoły powszechnej i daje prawo do wstąpienia do Państw. Seminarjów Naucz., żeńskiego lub męskiego — bez egzaminów.

Egzaminy wstępne do Preparandy w Zd.-Woli odbędą się w dniach: 17, 18, 19, 20, 21 i 22 czerwca (6 dni).

Kandydaci, którzy ukończyli conajmniej 4 oddz. szkoły powszechnej, będą dopuszczeni do egzaminów o ile złożą: a) podanie o dopuszczenie do egzaminów; b) świadectwo szkolne lub moralności; c) świadectwo szczepienia ospy i d) metrykę urodzenia.

Dla kandydatów zamiejscowych podczas egzaminów urządzona będzie bursa, w której znajdą pomieszczenie i otrzymają całkowite pożywienie za 300 mk. dziennie. Muszą jednak przywieźć z sobą: koc, poduszeczkę, prześcieradło, ręcznik, szczotki i mydło.

— pytał przestraszony p. Baryłko — może niepotrzebnie przestraszyliśmy dziewczynę?

— Nic jej nie będzie! — uspakajał Suchewicz niezbyt jednak pewnym głosem.

— Trzeba będzie odłożyć tę ceremonję — westchnął duchowny.

Gdy jednak i jeszcze raz Suchewicz zapytał i otrzymał niepomyślną wiadomość, wówczas przerażony duchowny postanowił posłać po lekarza.

Nagła śmierć w jego domu — to zupełnie niemiły wypadek. Rozpoczną się badania, podejrzenia, plotki... zresztą, gdyby nie było tej Wandzi — reszta to są swoi ludzie, którzy nic złego nie powiedzą na śledztwie — ale ta mogłaby napsuć... Więc zamiast spodziewanego awansu lub pochwały za przyjęcie do prawosławia jednej owieczki, mogłoby nastąpić przeniesienie na inną parafję...

Stąd też O. Nikanor wychodzi do kuchni i posyła starszego syna po doktora. Szczęściem ten mieszkał bardzo blisko, więc zjawił się zaraz.

Dzięki energicznemu ratunkowi Stasia nakoniec otworzyła oczy.

— Ach, jak to dobrze, że żyjesz! — zawołała Wandzia, ściskając jej rękę.

— Jaka ona szczęśliwa! — rzekła tymczasem Nadia, spoglądając z zazdrością na Stasię — ja tyle razy chciałam zemdleć i nie mogłam! tam u nas w instytucie to niejedna umiała zrobić, a ja nie!

— Przepraszam — rzekł lekarz — bo było bardzo ciężkie omdlenie i wątpię, czy udało by się bezemnie ją ocucić — ona nie udawała wcale! — teraz zapiszę krople — wprzód jednak chciałbym wiedzieć przyczynę omdlenia.

Wandzia zaraz opowiedziała wszystko.

Doktór wzruszył ramionami i wyszedł do innego pokoju pisać lekarstwo.

„Matuszka“ i Nadia patrzyły ze złością na Wandzię: ten wypadek mógł nabrać dla nich niepożądanego rozgłosu.

2)

Stefan Witwicki.

(w 75-tą rocznicę zgonu).

(Ciąg dalszy).

Prawdziwy talent dopiero zajaśniał w wydanych w r. 1830 „Pieśniach Sielskich“ i „Melodjach biblijnych“. Pierwsze dedykowane przyjacielowi „Bogdanowi Zaleskiemu“, dobrze utrafiły w ton piosenek ludowych, spopularyzowane później podłożoną pod nie muzyką Chopina i Dobrzynieskiego, drugie poza doskonałą formą odznaczają się pięknym językiem. Oto jak pisze najsławniejszy po Skardze kaznodzieja polski ks. Kaysiewicz „Język też jego, to odzież myśli i uczuć, jedyny jasny, rodzinny, trącący bowiem myślą starożytności, odznaczał się od zwykłego nowożytnym, i wskazywał na prawowite pochodzenie w prostej linji od Kochanowskiego, wujka Skargi“.[7]).

Podczas rewolucji, w której z powodu słabości zdrowia czynnego udziału nie bierze, pisze Witwicki kilka podniosłych, patrjotycznych wierszy. Poczem wraz z innymi udaje się zagranicę. W Dreznie w salonah Klaudyny hr. Potockiej poznaje Mickiewicza i zostaje jego serdecznym przyjacielem. Stąd udaje się do Paryża i pomaga Mickiewiczowi przy pisaniu Pana Tadeusza. Kilka ustępów Witwickiego wcielił nasz wieszcz do IV księgi poematu, o czem jest wzmianka w objaśnieniach do Pana Tadeusza napisanych przez Mickiewicza. Na emigracji Witwicki prawie, że nie oddaje się poezji. Jest tylko kilka wierszów z tej epoki, między niemi cudny wiersz „Do wiosny polskiej“, przez długie lata przypisywany Mickiewiczowi i uważany przez wielu za perełkę jego poetyckiej twórczości.

W r. 1836 wydaje Witwicki w Paryżu u Jełowickiego swoje wszystkie poezje p. t. „poezje biblijne, piosenki sielskie i wiersze różne“.

[7]) Pisma ks. Hjeromina Kaysiewicza tom II. Mowy przygodne. Berlin 1870. Nekrologi Mowa pogrzebowa na cześć Stefana Witwickiego str. 152.

W r. następnym pojawia się na półkach księgarskich I-szy tom Witwickiego „Wieczorów pielgrzyma“, a w r. 1842 — tom II-gi. Dzieło to nad wyraz znakomite. Uderza bogactwem rozumnych, myśli, mądrych wskazań i trafnych spostrzeżeń Wytyka ono i karci nasze narodowe wady, a czynto z gorącą miłością Ojczyzny. Napisane są „Wieczory“ jędrnie i dosadnie, wzorową i piękną polszczyzną, wzięte żywcem od Zygmuntowskich pisarzy, opracowane zaś z gruntowną znajomością rzeczy i sumiennością. A musiały snać trafić do gustu naszym rodakom, gdyż je wnet rozkupiono i już w r. 1844/5 wyszły w powtórnej powiększonej edycji, a potem je jeszcze kilkakroć przedrukowywano.

Od r. 1837 Witwicki coraz więcej zapada na zdrowiu i ciągle się kuruje. Wreszcie po dziewięcioletnich blizko cierpieniach oddaje ducha w Rzymie.

Z innych prac Witwickiego należy zaznaczyć ślicznie opisane „Listy z zagranicy“ (Lipsk 1842), „Gadu — gadu“ (Petersb. 1852), Zbiór obrazków przenajśliczniejszych, a przedewszystkiem napisany wspólnie z Mickiewiczem i Bohdanem Zaleskim „Ołtarzyk polski“, a „musiał trafić w usposobienie narodu i odpowiedzieć prawdziwej jego potrzebie, skoro ta książka stała się tak powszechną, skoro każdy ją ma i woli od wszystkich innych“.[8])

„Jeden z najczystszych i najprostszych na emigracji, tam otoczony przyjaźnią wszystkich najlepszych, w kraju uszanowaniem i sympatją wszystkich Witwicki jest jedną z pięknych postaci, jakie te lata wydały“.[9]), Dość powiedzieć, że był serdecznym druhem Mickiewicza, Zaleskiego, Chopina i wielu innych. Zresztą z Adamem się poróżnił z powodu Towiańskiego, a chcąc przyjaciela uratować wydał „Towiańszczyznę wystawioną i annexami objaśnioną“ (Paryż 1844 r.).

Spokojny i łagodny — pisze Bartoszewicz[10]) — „miły i fantastyczny, tęskniący i kochający, serdeczny jak wszędzie Witwicki. I wywierał wpływ wielki, bo osobistość jego była zbyt znaczną i wybitną, żeby się tak bez wpływu żadnego na epokę została. Ulegał Witwickiemu sam nawet Mickiewicz.

(Dokończenie nastąpi.

[8]) Tarnowski Historja Liter. Polskiej tom IV str. 204.
[9]) Ditto str. 202.
[10]) J. Bartoszewicz — Hist. Liter. Polskiej tom II.

Stąd też „matuszka“ pobiegła do swego męża i coś mu na ucho szepnęła — O. Nikanor wziął zaraz lekarza na stronę i również coś mu długo szeptał na ucho. — W końcu zaczęli się obaj śmiać. Doktór zaraz się zaczął żegnać. Sprawa już była załatwiona pomyślnie. Potem duchowny wszedł do pokoju, gdzie leżała Stasia.

— Uspokój się — rzekł ponuro — jutro nie pójdziesz do cerkwi.

Widocznem było, że te słowa go wiele kosztowały, ale musiał ustąpić naleganiu doktora.

Ale dziewczce te słowa więcej pomogły, niż krople zapisane przez lekarza. Zaczęła więc weselej rozmawiać z Wandzią, poczem usnęła z powodu wyczerpania.

— Oto, głupia dziewczyna — rzekła Nadia, widząc, że Stasia śpi — dla czego tak rozpaczać? czy to nie wszystko jedno, jaka wiara!

Księżniczka patrzała nań z pogardą

— A gdyby kto panią zmuszał zmienić wiarę?

— Mnie nikt nie może zmuszać, gdyż ja prawosławna! — odpowiedziała Nadia z dumą — nas broni prawo!

— Ja to wiem, ale przypuśćmy, gdyby takiego prawa nie było?

— Hm — bąknęła zakłopotana dziewczyna — a cóżby to szkodziło?

— Jakto, więc pani mogłaby tak zmienić wiarę dla otrzymania ziemi, dla wygody?

— Ech — co to gadać — byle by się dobrze żyło na świecie!

— A ja bym się na to nie zgodziła.

Tak, Wandzia teraz by się na to nie zgodziła, ale kto wie, czy parę miesięcy temu miałaby podobne postanowienie. Wpływ Stasi bezwiednie ją przejmował, zresztą spowiedź ją odrodziła zupełnie.

— Wy, polki, macie dzikie wyobrażenie! — mówi tymczasem Nadia ze złością i wybiega z pokoju, trzaskając drzwiami tak, że się Stasia obudziła.

(d. c. n.).

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Hersz Luzer Goldberg, lat 55 ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Abrama Lewkowicza, lat 42 ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Stanisława Żarneckiego z Potok, gm. Brzeźnio. 1

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Ignacego Kurzawy, lat 19 z Gorzuch gm. Wróblew. 1

Zgubiono kartę powołania wyd. w Nowo-Radomsku i tymczasowy dowód osobisty na imię Szczepana Janiaka, lat 28. wieś Szczawno, gm. Majaczewice. 3

Zgubiono kartę urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu i paszport niemiecki na imię Hersz Mordka Jakubowicz lat 18 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgugiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Hersza Rokmana, lat 34 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Szmula Kleina, lat 27 z Sieradza. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 40 p. p. w Szwadronie na imię Ale Frydman, lat 26 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. w 13 p. Ułanów w Wilnie na imię Jana Kokowskiego lat 22 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Antoniny Pertkiewicz, lat 62 z Sieradza. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Józefa Niewiadomskiego, lat 32 z Sieradza.

Sz. P. P. Prenumeratorów!

upraszamy o łaskawe uregulowanie prenumeraty za zaległe kwartały

Administracja.

OGŁOSZENIE.

Centrala Handlowa Sejmiku pow. Sieradzkiego

zostaje przemianowaną na

SPÓŁKĘ AKCYJNĄ Z KAPIT. 60 MILJ. MK.

Akcje są imienne po 10,000 mk. każda.

Na Walnem Zgromadzeniu każda akcja daje prawo do jednego głosu. Do dnia 1-go czerwca r. b. na poczet każdej akcji winna być wpłacana rata w wysokości 5,000 mk., termin wpłaty pozostałych 5,000 mk. będzie ustalony przez Organizacyjne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy.

Deklaracje i wpłaty na akcje przyjmuje codziennie biuro Centrali Handlowej.

Założycielami Spółki Akcyjnej jest Wydział Powiatowy Sejmiku Sieradzkiego.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta: Z. STEFAŃSKI.

(k. m. 22—1).

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.